

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjnego uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 24 grudnia.

Imiona. Rz. - kat. Dziś: Adama i Ewy. Wig. Ju-
tro: Narodzenie Chrystusa P. — Gr.-kat. Dziś: Da-
nyła. Jutro: Spirydona. — Słow. Dziś: Godysławy. Ju-
tro: Grzmisławy.

Wschód słońca 7:57, zachód 4:3.

Nabożeństwa. Dziś jako w wigilię święta Bożego
Narodzenia w katedrze łac. o godz. 3 po poł. uroczyste nie-
szpory celebryje ks. Arcybiskup Bilewski w otoczeniu
kapituły i asysty. W kościele OO. Dominikanów ostatni dzień
nowenny do Bożego Narodzenia, o 6 godz. po poł. wysta-
wienie, nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Ju-
tro we wszystkich kościołach o g. 6 rano Pasterka. — W ka-
tedrze o g. 5-taj rano kanonicy odmawiają pacierze ka-
piańskie, o godz. 6 Pasterka, celebryje ks. Infułat z asystą
i kazaniem.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni
powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piąt.
3—5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz.
10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemy-
słowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2,
w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersyte-
cka. w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskie-
go (Ujejskiego 2) wtorek, śr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk.
codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ.,
sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta,
niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl.
Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorek, śr., piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyj. sztuk pięknych.
(pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedz. 30 h.
Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja 11)
10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł
mistrza ang. Burne-Jonesa. — Okazów przemysłu kra-
jowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Haus-
mana) codz. 10—10. Od 20 do 27 grudnia do widzenia bar-
dzo zajmująca podróż do Meksyku. Wstęp 20 hal.

Wspólny opłatek. Dziś: W Kasynie miejskiem
o godz. 12, w Kole literacko-art. o godz. 12, w „Gwieździe”
o godz. 12, w „Czytelnicy akademickiej” o 9:30.

Teatr miejski. Dziś: z powodu wigilii Bożego Na-
rodzenia przedstawienia nie ma. Jutro o godz. 3:30 „Ską-
piec”; o godz. 7:30 „Aida”.

Teatr ludowy: dziś przedstawienia niema. Jutro:
o godz. 3:30 „Głośna sprawa”; o godz. 7 „W noc Bożego
Narodzenia”.

Nasz numer gwiazdkowy.

Dzisiejsze popołudniowe wydanie „Słowa Pol-
skiego” wyjdzie w obszerniejszych rozmiarach i ozdo-
bniejszych szatach. Będzie to numer gwiazdkowy,
więc niejako Wigilia literacka redakcji, przyjaciół
i czytelników pisma.

Szwależerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

61) WACŁAWA GAŚIÓRÓWSKIEGO.

Porucznikowi zrobiło się gorzko nawet przy
muskateli. Komnata, w której się rozsiadł, opusto-
szała zupełnie, prócz kręcącej się jeszcze od czasu
do czasu służby, żywego ducha nie było widać.

Stadnicki przesiedział tak kilka godzin w je-
dnym miejscu, wreszcie podniósł się i niby nie-
chęący wyszedł do antykamery i wypadł ku podja-
zdowi. Warty nie było, lecz zato czterech drabów
stróżowało u wyjścia na ulicę. Porucznik zaklął siar-
czyście i powrócił do fotela, lecz tu służba zdażyła
poczyścić zmiany. Mianowicie drzwi boczne pozamy-
kała, uprzątnęła kanapę, powynosiła sprząty, zwinęła
kobiecerce, i samienła wykwinął salonik na pustą
komnatę, z której jedyne wyjście prowadziło do an-
tykamery.

Stadnicki zrozumiał, że tu cały plan musiano
ulożyć, aby mu gościńce obrzydzić, postanowił atoli
do ostatka wytrwać. Rozsiadł się znów na fotelu,
pociągnął muskatele, objaśnił świecę, którą mu na
stole postawiono i tak zdrzemnął się. Gdy po upły-
wie dłuższego czasu imé pan Józef otworzył oczy,
postrzegł przed sobą zgiętą w pół twarz szafarza.

— Co, czego?! — mruknął zaspanie Stadnicki.
— Noc, proszę waszmości.
— I cóż z tego!
— Może waszmość każe się odwieźć!... Kała-
maszka pana starościca czeka!
— Dziękuję acanowi, nie trzeba!

Autorowie, którzy się na ten numer złożyli,
dzielić się będą z czytelnikami opłatkami i składać
życzenia; cały numer stanowić będzie rodzaj biesia-
dy, za stołem wigilijnym prowadzonej, biesiady po-
żytecznej i podniosłej w towarzystwie znakomych
uczonych i pisarzy.

W numerze tym znajdują się prace wybitnych
przedstawicieli ciała profesorskiego w Uniwersytecie
lwowskim, profesorów doktorów: Jana Boloza-Anto-
niewicza, Oswalda Balcera, Stanisława Bądzińskiego,
Piotra Chmielowskiego, Bronisława Dembińskiego,
Benedykta Dybowskiego, ks. rektora Jana Fijałka,
Ludwika Finkla, Stanisława Głabińskiego, Józefa
Nusbauma, Władysława Ochenkowskiego, Kazimierza
Twardowskiego, Rudolfa Zuberę; poezye: Jana Ka-
sprowicza, D-mol, Józefa Ruffera, Antoniego Lan-
gego, Bronisławy Ostrowskiej, Jana Łady, oraz wiele
innych utworów i artykułów.

Na szczególną uwagę zasługuje odkryty w je-
dnym z pism emigracyjnych nieznaną dotąd artykuł
Adama Mickiewicza „Wezwanie do ziomeków”. Miłym
i ciekawym objawem sympaty dla nas wśród cudzo-
ziemców jest umieszczony w tym numerze artykuł
szwedki p-ny Anny Ekelöf, umyślnie dla „Słowa
Polskiego” napisany, p. t.: „Uwagi Szwedki o wy-
chowaniu w Polsce”.

Numer ten wyjdzie w kolorowej okładce z prze-
pięknym rysunkiem, wykonanym przez Stanisława
Dębickiego; ukaże się zaś w sprzedaży wcześniej,
niż wydania codzienne, a sprzedawany będzie po
cenie zwykłej we wszystkich trafikach i w admini-
stracji „Słowa Polskiego”.

Numer gwiazdkowy „Słowa Polskiego”, mający
wartość dużej książki zbiorowej, otrzyma bezpłatnie,
oprócz prenumeratorów obecnych, każdy nowy
prenumerator, przybywający od Nowego roku.

Człowiek szczęśliwy.

Wiedeń, 22 grudnia.

(A) Była to niedziela 4 września 1870 roku.
Ludność paryska wzbudzona pogromem Sedańskim,
odruchowo zwróciła się przeciwko Napoleonidom.
Juliusz Favre w Ciele Prawodawczem zażądał w no-

— Bo... bo właśnie pora na spoczynek!
— Niech pora! Tu mi całę dobrze tymczasem.
— Tylko, że postanienia nie mamy!
— Nie trzeba, dam sobie rady!

Szafarz z zafarasowaną miną oddalił się. Poru-
cznik pokrępił się muskatelem i znów wybrał się na
nowy rekonesans; drabi stali wciąż przy bramie
wjazdowej. Stadnickim pasya wstrząsnęła. Pilno mu
było do domu wracać, z kapitanową Niewodowską
się naradzić, a tu, oczywiście wpułapce go trzymają
i czają się jeno, aby go na ulicy chwycić i na od-
wach odstawić.

Ta myśl jęła coraz silniej nurtować porucznika,
poczucie niemocy odejmowało mu spokój, podniecało
zawadyacką fantazję.

Najniespodziewaniej szafarz zjawił się po raz
wtóry. Stadnicki aż zębami zgrzytnął.
— Proszę waszmości przychodzić według roz-
kazu!

— Powiedziałem!
— Rozumiem, ale tu będzie niewygodnie,
owóż kazałem się zakrzętnąć i jest postanienie!
— Hm... to dobrze! Dawaj je tutaj!
— Jest, tylko trzeba waszmości pójść do ka-
mieniczki obok!

Porucznik odgadł nowe sidda!
— Zostanę tu.
Szafarz skłonił się potulnie.
— Waszmość daruje, to jeno przez zachowanie.
— Schowaj go dla kogo innego! Wina!
Szafarz uśmiechnął się chytrze.
— Duchem będzie.

Stadnickiemu nie podobała się ta gotowość.
Szafarz oddalił się pospiesznie i powrócił niebawem

cy z 3 na 4 września usunięcia z tronu dynastyi
Bonapartych. Tłumy już od rana otaczały Pałac
Tuileries, rezydencję cesarską. W pałacu panował
popłoch. Cesarzowa Eugenia, regentka państwa, po
wzięciu do niewoli Napoleona III, daremnie wzywała
rady rozmaitych mężów stanu. Generałowie albo
stchórzyli, albo przypomnieli sobie nagle, że za
młodu byli Orleanistami.

Kolo godziny 3-ciej tłum gotował się do sztur-
mu, bo w mieście zrywano orły cesarskie i zawie-
szano emblematy republikańskie. Gwardye i wojsko
nie chciały walczyć z ludem. Hiszpance, która siedm-
naście lat zasiadała na tronie francuskim, dano do
zrozumienia, że musi uciekać z pałacu, ze stolicy,
z Francyi, niby zwykła awanturka. I w tej chwili
nie było ani jednego Francuza, który podałby rękę
uciekającej kobiecie. Przysłowiową galanterię fran-
cuską zdusił żal, zdusiła gorycz z racyi hańby Se-
dańskiej.

Hiszpance użyczył ramienia Włoch, by ją spro-
wadzić z stopni tronu francuskiego na... bruk pary-
ski. Cesarzowej odbiegli wszyscy. Został przy niej
tylko poseł włoski, kawaler Konstanty Nigra. Euge-
nia oparła się na jego ramieniu i boczniemi drzwic-
zkami wymknęła się na ulicę paryską, zalane tłumem
wściekłym, rozszalałym. Należało być przygo-
towanym na wszystko, gdyby ktokolwiek poznał ce-
sarzową. Dwukrotnie i kolejno dwaj urwisze paryscy
spozstrzegłszy Nigrę z zawieszoną u jego ramienia
kobietą, krzyknęli:

— Cesarzowa, to cesarzowa!

Na szczęście zamęt doszedł do zenitu. Nikt
nie zwracał uwagi na to, co krzyczał ten albo ów.
Krzyczeli wszyscy. Wreszcie Nigra wynalazł jakie-
gos fiakra, który dowiózł jego i cesarzową do mie-
szkania dentysty amerykańskiego, Evansa. Eugenia
na razie znalazła tam schronienie. Nigra w dalszych
zabiegach ocalenia małżonki Napoleona III ustąpił
na drugi plan...

Kawaler, od 1882 r. hrabia Nigra, jest obok
hr. Visconti-Venosta najstarszym dyplomata włoskim,
jednym z ostatnich uczeni wielkiego Cavoura.

Urodzony d. 12 czerwca 1827 r. w Villa Ca-
stelno pod Ivrea, skończył wydział prawny w Tu-
rynie. W 1848 r. wstąpił do wojska, by walczyć
z Austryą. Pod Rivoli kula austriacka powaliła go
na ziemię. Niezdolny do dalszej służby wojskowej,
poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu. Cavour,
który się znał na ludziach, przybrał go sobie na
sekretarza. W tym charakterze był na kongresie
paryskim w 1856 r., potem w głównej kwaterze
Napoleona III podczas wojny włoskiej w 1859 r.
Od 1860 do 1876 r. był posłem włoskim w Paryżu.

z pękatym a omszałym mocno gąsiorem. Porucznik
zmierzył okiem objętość gąsiora, chlupnął wino
a poznawszy ciężar trunku, nachmurzył się, szafarz
pośpieszył rozprószyć oczywiste niedowierzanie.

— Masłacz, proszę waszmości, rzetelny! Kon-
federacki!

— Dawaj acan drugi kielich!... Zobaczymy!
Szafarz spełnił bez namysłu rozkaz.

Porucznik nalał dwa kielichy; większy podsu-
nął szafarzowi i usiadł osehle.
— Pij acan! Zdrowie imé kasztelanica do-
brodzieja!

Szafarz się wzbraniał, Stadnicki natarł na niego,
wreszcie mu zagroził przemocą. Szafarz uległ zwy-
cięzonym.

— W ręce acana! Do dna, do dna! Tęgi
trunek!

— Konfederacki! Nie! Dawaj kielich!
— A gdzie, proszę waszmości, nie przystoi!
— Aby pustem dnem łyska! Musisz!
— Prawdziwie, waszmość pan łaskaw...
— Zdrowie imé pana kasztelanadobrodziej...
— Nieboszczyk!

— I cóż z tego! Supponujesz acan, że człeku
w niebie zdrowia rzetelnego nie potra! Do dna!...
— A waszmość pan?! — ozwał się szafarz,
któremu trunek dodawać zaczął odwagi.

— Ja... ja nie mogę tyle co acan, bo imé ka-
sztelana nie znałem a tyś pewno już u niego służył.
— To się wie! Ba, jako żywo! Kasztelan do-
brodziej.

(C. d. n.)

W 1876 r. został ambasadorem w Petersburgu, od listopada 1882 r. w Londynie. W 1885 r. przystąpił do Wiednia.

Tutaj w gmachu ambasady na placu Józefa, a latem w willi na Bisambergu z widokiem na Kahlenberg i panoramę Wiednia prowadził pozornie monotone życie uczonego, rozmiłowanego w studiach literackich. Ale myliłby się ten, kto sądziłby, że latami sędziwy, lecz umyślowo i fizycznie niesłychanie krzepki dyplomata interesuje się tylko pieśniami ludowymi w rozlicznych narzeczach włoskich, zajmuje się zbieraniem monet i pisaniem monografii łacińskich.

Włochy nie będą miały na placu Józefa lepszego znawcy Austrii, jej polityki, jej życzeń, jej dolegliwości i jej słabych stron, niż był Nigra. Kawaler, mogący bywać wszędzie, a nie obowiązany wydawać u siebie wielkich przyjęć, hr. Nigra, z starannie uczernioną czupryną i wąsem kruczym (w 75 roku życia!) dobrego wzrostu, średniej tuszy, z miłą dobroduszną, która nie zapowiada pierwszorzędną inteligencję, utrzymywał rozliczne stosunki towarzyskie, dzięki którym dowiadywał się o wszystkim, co zaszło na dworze, w gabinetach ministrów, w salonach arystokracji, w redakcjach wielkich dzienników. Był najlepiej poinformowanym ambasadorem, mimo, że nie rzucał się ludziom w oczy, jak np. książę Eulenburg, gdy reprezentował w Wiedniu Rzeszę Niemiecką.

Łatwo pojąć, dlaczego ani król, ani każdorazowy minister spraw zagranicznych nie chcieli słyszeć o ustąpieniu Nigry. Nowy ambasador, gdyby nawet inteligencją i wyszkoleniem dyplomatycznym wyrównywał Nigrze, będzie musiał stracić kilka lat, zanim choć częściowo pozna stosunki austriackie tak, jak je zna Nigra.

Lecz wiek ma swoje prawa. Nigra w 76 r. życia chce odpocząć. Służył ojczyźnie z całych sił i dożył szczęścia największego, jakie może się stać udziałem polityka: widzi, że jego służba publiczna wydała dodatnie rezultaty. Gdy sekretarzował u boku Cavoura, Włochy były jeszcze terminem geograficznym, część narodu dźwigała kajdany niewoli. Dziś jego rodacy są wolni i tworzą państwo, mające zadatek wszelkiego rozwoju. Widział wiele zdarzeń ważnych i do wielu sam przykładał ręki. Stykał się w życiu z osobistościami wybitnymi, interesującymi. Czyż więc nie ma prawa zwać się szczęśliwym?

Na marginesie.

Zdemaskowany „Aniołek”.

Wszyscy w domu całym starali się utrzymać przed nami tajemnicę zjawiania się „choinki” w wigilię Bożego Narodzenia.

— Niech oni jak najdłużej wierzą w przynoszącego drzewko „Aniołka” — mówiła pocziwa Marynia, która jako najstarsza siostra zajmowała się urządzeniem tej niespodzianki.

Ale dla nas w tym roku t. j. dla mnie i młodszej odemnie siostry Felci wiele rzeczy, które się działy w przededniu willi, było mocno podejrzanych.

— Dlaczego drzwi od salonu są zamknięte? — zapytałem Felci tajemniczo.

— Nie wiem, Marynia mówiła, że zapuszczają podłogę przed świętami — odrzekła głosem, w którym czuć było niedowierzanie. W tej chwili Marynia przebiegła pokój i zdawało mi się najwyraźniej, że coś ukrywa pod fartuszkami.

— Co ty tam masz? co niesiesz?! — zawołałem, chcąc ją uchwycić w biegu.

— Nic, nie! farbę na podłogę. Wpadła do drzwi, zatraskując je za sobą. Przyskoczyliśmy oboje do dziurki od klucza. Była zatkana papierem.

— Dlaczego? po co? Widocznie chcą coś ukryć przed nami.

Wzbudzone dziwnym zachowaniem się Maryni podejrzania zaczęły przybierać co raz bardziej konkretną formę. Przykładaliśmy ucho do drzwi, ażeby słuchem wy badać, co się tam dzieje? Jakieś lekkie dzwonienie, przytłumione stuknięcie, szelesty, szmery... Marynia znówu za czemś wyjść musiała z pokoju. Zastąpiłem jej drogę.

— Słuchaj, co się tam dzieje? mów, mów zaraz!

— Ależ nie — puść mnie.

— Nie? a... a dlaczego masz poślótkę na włosach?

Marynia poczerwieniała jak wiśnia i nie mogąc znaleźć odpowiedzi, uciekła.

— Nie ma już wątpliwości — mówiłem do skonsternowanej mocno tem odkryciem Felci — to była poślótkę z orzecha. Więc fałsz i kłamstwo jest cały „Aniołek!” — ona sama drzewko ubiera!

Ale chcąc mieć jeszcze bardziej niezbite dowody, zacząłem się podczas powrotu Maryni i wsadziłem nogę między drzwi.

Oczom naszym okazała się ukwieciona już prawie „choinka”.

Dopiąłem celu.

Stanęliśmy przy drzwiach, patrząc na siebie smutnie, z uczuciem niewysłowionego żalu, że oto pierwszy cudny gmach naszych złudzeń własnowolnie rozspalił się w grzyby.

Ież to razy trudzimy się w życiu niepotrzebnie, aby zdemaskować takiego „Aniołka!” K. Z.

Wiadomości bieżące.

Spestrzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 23 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	747.9	— 4.0	SE ₂	0.0	— 2.0	— 6.1
1 popoł.	746.9	— 2.9	SE ₂			
3 wiecz.	744.9	— 4.6	SE ₄			

U w a g a: Pogoda przy pochmurnym niebie.

Prognoza na dziś: Pochmurno, mglisto, zimno.

— **Dyspensa od postu** „Osservatore Romano” w nrze 273 donosi: „Jesteśmy urzędowo upoważnieni do ogłoszenia, iż Ojciec św. Pius X raczył udzielić dyspensy od postu na dzień Nowego Roku, przypadający w 1904 r. na piątek. Uprasza się dzienniki katolickie, aby wiadomość tę powtórzyły”.

— **P. Arnold Szor**, oficyał pocztowy rodem ze Lwowa, uzyskał stopień doktora praw na tutejszym uniwersytecie.

— **Mianowania**. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyalami kancelaryjnymi w X. klasie rangi kancelistów sądowych: Władysława Lisowskiego w Stanisławowie, Emila Haya w Bursztynie, Natana Schorra w Zbarażu, Izidora Petersila w Buczaczu i Maurycego Hermanna w Drohobyczu z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

— **Gustaw Fiszer** przyjechał na święta do Lwowa z Warszawy, gdzie wystąpił kilkadziesiąt razy na scenie Teatrów rządowych, tak w sztukach jak i w monologach z doskonałym powodzeniem i przy zawsze pełnym tańcu. We Lwowie zabawi Fiszer dni parę i da w Sokole kilka swoich wieczorów. Pierwszy z nich odbędzie się już w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia t. j. w sobotę 26 b. m.

Po świętach wyjeżdża p. Fiszer do Petersburga gdzie jego przybycie już zapowiedziane.

— **Rada powiatowa w Husiatynie** ukonstytuowała się 21 b. m. wybierając prezesem Adama hr. Góluhowskiego, tegoż zastępcą Kazimierza Cieńskiego. Do wydziału weszli: Władysław Bogucki, Stanisław Ujejski, Jan Chlamtacz, Kazimierz Horodyski i Jan Luby.

— **Uczennice Zakładu im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej** zwiedzając w dniu 19 b. m. fabrykę „Ten” złożyły 10 kor. na rzecz tamtejszej wypożyczalni Akademickiego Koła T. T. L.

— **Konkursy** rozpisuje Wydział Krajowy na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym z pensją 1000 kor. Termin podać do 10 stycznia 1904 r. Dyrekcja poczt w Lwowie na posadę ekspedienta pocztowego w Jaszowicach. Podania do 4 stycznia 1904 r.

— **Towarzystwo śpiewackie „Echo”** odśpiewa w piątek, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia o godzinie 12 w południe kolędy układu J. Galla w kościele archikatedralnym.

— **Repertuar Filharmonii lwowskiej**. W sobotę dnia 26 b. m. koncert 13-letniego skrzypka Maksymiliana Pilzera i pianistek Pańki i Flory Joutard. Program: 1) Koncert (d-moll) Vieuxtempa, odegra M. Pilzer; 2) „Toccata i Fuga” Bach-Taussig odegra Paula Joutard; 3) „Zwrotki cygańskie” Sarasatego, odegra M. Pilzer; 4) a) „Intermezzo”, b) „Toccata” Sgarattiego, c) „przy oknie” Rubinsteina, d) „Nietoperz”, walec, Krausa-Taussig, odegra Paula Joutard; 5) Fantazja z „Fausta” Wieniawskiego, odegra M. Pilzer; 6) Koncert pat. teczny Liszta, na dwóch fortepianach, odegrają Paula i Flora Joutardówna. Akompaniament prof. Neuhauser.

We wtorek dnia 29 b. m. drugi koncert M. Pilzera oraz Pauli i Flory Joutardównien.

W sobotę dnia 2 stycznia koncert pani Ireny Bohus, primadonny opery warszawskiej.

— **Powszechne Wykłady uniwersyteckie**. W pierwszej seryi powszechnych wykładów uniwersyteckich ogólna liczba słuchaczy wynosiła 10961 osób na 72 wykładach, czyli przeciętnie 152 osób na wykładzie. Wśród słuchaczy było 4088 mężczyzn (57 na 1 wykład) i 6873 kobiet (95 na 1 wykład). Przeciętna frekwencja słuchaczy I. seryi r. z. wynosiła 151 osób.

Druga serya wykładów rozpocznie się w d. 4-go stycznia 1904 r. Wykładać będą prof. dr. E. Dunikowski: Polska pod morzami (z obrazami świetlnymi). Jan Kasprowiec: Adama Mickiewicza poglądy polityczne i społeczne na tle jego epoki. — Prof. B. Kąsinowski: Komedia polska w 2-jej połowie wieku XVIII. Prof. dr. K. I. Nitman: Geografia ziem polskich, część V. Prusy, Pomorze (z obr. świetl.). — Asyst. Uniw. dr. S. Opolski: Chemia naszych pokarmów — dokończenie (z demonstr.). — Dr. Z. Pazdro: Ochrona pracy w ustawodawstwie. — L. Popławski i H. Ottawowa: Ludwig von Beethoven, część II. (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). — Prof. dr. M. Schoenet: Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnowkwiatowych (z demonstr.). — Prof. dr. M. Smoluchowski: Fizyka kuli ziemskiej, część II. O morzach i wodach słodkich (z demonstr.). — Prof. dr. K. Twardowski: Krótki zarys logiki, część I. — Prof. dr. M. Wartenberg: O filozofii Kanta, część I. — Prof. dr. A. Zipper: Z dziejów literatury powszechnej. Bliższe szczegóły doniosła afisz.

— **Wystawa przyborów szkolnych**. Dyrekcja Krajowej wystawy handlowej Spółki przyborów szkolnych po przebytych czteroletnim rozwoju, urządziła po raz pierwszy wystawę przyborów szkolnych krajowego wyrobu, a to głównie w tym celu, aby wykazać, że przemysł z zakresu tej gałęzi produkcji wcale nie jest trudny do wykonania i że przy należytem poparciu społeczeństwa znakomicie może się rozwijać. Na wystawie tej, która się odbędzie w dniu 28 b. m. w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej reprezentowane będą działy przeważnie z zakresu wyrobów papierowych: 1) dla szkół ludowych pospolitych, 2) wydziałowych, 3) szkół średnich, 4) wyższych zakładów rysunkowych i technicznych i 5) instytucji prywatnych.

Tak szkoły polskie jak i ruskie będą reprezentowane każda z osobna. W wystawie oprócz reprezentantów Spółki, wezmą także czynny udział członkowie komitetu „Krajowego Ogniska nauczycielskiego” Dyrekcja uprzejmie zaprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki tak ze Lwowa, jak również i z prowincji. Wystawa trwać będzie przez jeden dzień, t. j. 28 grudnia w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp wolny dla publiczności ze sfer wyłącznie nauczycielskich.

— **Ku czci Adama Mickiewicza**. Młodzież gimnazjum I-go w Tarnowie urządziła uroczysty obchód ku czci wieszczu Adama z obfitym i doborowym programem. Program wieczorku własnymi wypełniła siłami.

Kierownictwo części wokalnemuzykalnej objął ucz. kl. VIII. Kwiczala, który z rutyną prowadził chór i orkiestrę.

Wrażenia i uczucia, które cisnęły się do duszy i serca słuchaczy, zreasumował w końcowym przemówieniu prof. dr. Zathay, a składając hołd wieszczowi, na którego część wieczorek ten urządzonym został, zakończył słowami Halbaana:

„...a kiedyś w przyszłości, z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości!”

— **Zniesienie myt**. Rada powiatowa w Chrzanowie uchwaliła znieść z dniem 1 stycznia 1904 r. myta drogowe i mostowe na drogach powiatowych, a nadto postanowiła wnieść petycję do Sejmu o zniesienie myt krajowych, których w pow. chrzanowskim istnieją dwie stacje.

— **Dla podniesienia przemysłu ceramicznego**. Chcąc wykształcić dla przemysłu ceramicznego, a szczególnie dla wyrobu dachówek tłoczonych uzdolnionych odlewaczy form gipsowych polecił Wydział krajowy otworzyć przy krajowych kursach dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu specjalny kurs dla odlewania form gipsowych. Kurs ten trwać będzie dni dziesięć. W roku 1904 odbędą się dwa takie kursy; pierwszy rozpocznie się z dniem 4-go, a drugi z dniem 18 stycznia. Wpisowe na kurs wynosi pięć koron. Przyjęci na kurs zostaną przedewszystkiem robotnicy krajowych fabryk ceramicznych, a dopiero w razie wolnego miejsca i inni. Zgłoszenia pisemne lub ustne najpóźniej do 1-go, względnie do 15-go stycznia 1904. Przy zgłoszeniu należy przedstawić poświadczenie odnośnej fabryki, w której zgłaszający się pracuje.

— **Żywcem spalony**. Dziś w nocy lokatorowie domu przy ul. Ossolińskich l. 14 zauważyli swąd i dym, dobywający się z mieszkania Stanisława Deymy. Po otwarciu pokoju spostrzeżono Deymę, leżącego na ziemi przy łóżku, prawie zupełnie zwęglonego. Zauważona komisyja skonstatowała śmierć, która prawdopodobnie nastąpiła już przed dwoma godzinami. Jak można wnioskować, denat, nałogowy alkoholik, w stanie nietrzeźwym potrafił płonąć świecę, a od niej zajęła się bielizna. W pokoju znaleziono wypróżnioną flaszkę z rumu.

— **Kamienicznik spółnikiem złodziei**. Agenci policyi Przestrzelski i Weinstock dowiedzieli się poufnie, iż do greizlerni, znajdującej się przy ul. Pod Dębem w domu pod l. 16, znoszą rozmaite podejrzane indywidualna całymi tłumokami przeróżne rzeczy i sprzedają je tam za bezcen. Trudne mieli agenci zadanie do spełnienia, nie można bowiem było odwieleć rewizji a na podstawie może mylnych informacji trudno było wpaść do mieszkania i sklepu obywatela dotąd nieposzlakowanego i używającego dobrej opinii, człowieka, który bywał nawet sędzią przysięgłym, grajzlernią bowiem należy do właściciela realności Andrzeja Dulskiego i żony jego Franciszki z Merwartów l. voto Baranieckiej. Gorączkowo kręcili się agenci dzień cały w okolicy domu, obserwowali sklepik i przesiłkiwiali rozmaitych ludzi, a nabrawszy pewności o prawdziwości donosu, ruszyli popołudniu na rewizję, której rezultat przeraził nawet samych agentów. Wieczorem pokój inspekcji policyjnej zawałony był stertą skonfiskowanych tłumoków z rzeczami aż pod sufit. Oboje małżonkowie tłumaczą się tem, rzeczy na ich własność, resztkami z poprzednich małżeństw. Dulski był bowiem także wdowcem, części zaś rzeczy kupił lub przyjął w zastaw od najrozmaitszych nieznanym im ludzi.

Zeznania obojga były tak sprzeczne, iż policja uznała za konieczne umieścić oboje w aresztach śledczych i poszukiwać poszkodowanych właścicieli skonfiskowanych rzeczy. W zabranych tłumokach nie brak niczego, od srebrnych tac i jedwabów, futer, bielizny, aż do klejnotów i drobiazgów. Kto więc był w ostatnich latach okradzionym, powinien zwrócić ten magazyn, a może rozpozna coś ze swych własności.

— **Wyjątkowa nędza.** Proszę nas o zamieszczenie następujących słów: „Rodzina w starszym wieku wraz z małoletnim wnukiem po zmarłej córce znajduje się w najokropniejszej nędzy, gdyż ja, niżej podpisana, wskutek długoletniej choroby oczu nie jestem w stanie zapracować na życie, mój mąż zaś znajduje się obecnie czas dłuższy bez pracy pomimo wszelkich starań.

Blagam o zmiłowanie się nad nami. Mieszkamy przy ulicy Spadzistej l. 1 i każdy o prawdziwości moich słów przekonać się może. *Marya Kupucińska*“.

Przed wojną.

W uzupełnieniu naszych depesz, podajemy za pismami, które w ciągu nocy otrzymaliśmy z poczty, następujące jeszcze wiadomości o przebiegu zatargu japońsko-rosyjskiego.

— Wbrew obiegującym pogłoskom, korespondent londyński „Matin“ donosił, że poseł japoński oświadczył mu, iż nota japońska nie zawiera wcale żądania odpowiedzi w terminie z góry oznaczonym.

— „St. James Gazette“ zastanawiając się nad sytuacją, pisze: „Rosja będzie z pewnością zwlekała z odpowiedzią i nie będzie można się dziwić, jeżeli tę ostatnią da dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Od noty tej zależy wszystko. Japonia nie zmieniła swych pierwotnych żądań ani na jotę, a Rosja musi teraz definitywnie oświadczyć, czy je odrzuca, czy też przyjmuje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przez przeciąg najbliższych kilku tygodni panować będzie na Wschodzie spokój, ale spokój przed burzą i wiadomości o wybuchu wojny oczekiwać należy każdej chwili“. Wygłaszając ten sąd „St. James Gazette“ jest wyrazieliwą opinii, jaka panuje w tym względzie w angielskich kołach politycznych, dyplomatycznych i finansowych.

— Premie asekuracyjne dla statków idących na wody japońskie podniesiono o 35 do 45 proc.

— „Birmingham Post“ donosi, że w Odesie załadują na statki ogromne ilości amunicji i materiałów wybuchowych. To samo pismo twierdzi, że rząd rosyjski poczynił wielkie i nagłe zamówienia u Kruppa i Creusota.

— W Berlinie uważają sytuację na Wschodzie za poważną wprawdzie, ale nie beznadziejną. Oba państwa, zdaniem polityków tamtejszych, starają się uniknąć wojny. Szczególniej Rosja, gdzie ludzie życzą sobie wojny. W Japonii zaś wpływy przedstawicieli starych rodów zwołanych na radę, mogą także wpłynąć uspokajająco.

— W Paryżu oceniają dość spokojnie sytuację na dalekim Wschodzie, sądząc, że Rosja chce możliwie uniknąć wojny, a z drugiej strony Japonia znajduje się w kłopotach finansowych. Wojna z Rosją kosztowałaby dwa miliardy, zaś starania Japonii o pożyczkę w Londynie i Nowym Jorku nie odniosły skutku. Francuski minister spraw wewnętrznych Delcassé określił na radzie ministrów sytuację na Wschodzie w tym sensie.

— „Globe“ londyński podaje autentyczny opis nabycia czileńskich okrętów przez Anglię. Mianowicie były do kupienia dwa wielkie pancerniki, o które pierwotnie tentowała Anglia, odstąpiła jednakowoż od tego zamiaru z przyczyn technicznej natury, a tak samo i Japonia. Z początkiem przesilenia Japonia ponownie zaczęła traktować o kupno tych okrętów, lecz bezskutecznie, bo nie posiada tyle gotówki. Natomiast Rosja do 24 godzin ofiarowała się zapłacić 1.800.000 funtów szt. Sytuacja dla Japonii była krytyczną, bo w razie wojny obecność dwu pierwszorzędnych okrętów bojowych na wschodnich wodach mogłaby zaważać. Wtedy Anglia nagle podbiła cenę do 1.875 000 f. szt. i nabyła okręty. Dla Rosji jest ten angielski figiel bardzo niepożądany.

— „Nowoje Wremia“ w artykule o tonie bardzo podrażnionym podnosi, że wojna z Japonią byłaby w Rosji bardziej popularną, niż każda inna, bo nie chodzi tu o dynastyczne, ekonomiczne lub polityczne sprawy, lecz o walkę rasową Aryjczyków z Mongołami.

— Z Nowego Jorku donoszą, że przyszedł minister Stanów Zjednoczonych, obecny gubernator Filipinów Taft, był w Tokio na audyencji u mikada i konferował z nim o stanowisku, jakie Stany Zjedn. zajmą na Wschodzie.

Dalej otrzymaliśmy następującą depeszę:

Nowy Jork. (Tel. wł.). Pisma tutejsze utrzymują, że żądania Rosji zmuszają Japonię do wypowiedzenia jej wojny. W Pekinie w wyższych sferach rządowych uważają wojnę Japonii z Rosją za nieuchronną. Chiny wystąpią wówczas czynnie przeciw Rosji. Japoński attaché wojskowy Aoki konferował dwa dni z wicekrólem Juuszikajem. Japonia przysposabia okręty handlowe do służby wojennej.

Władywostok. (TBK.). Jak donosi „Wostoczni Wiestnik“ na podstawie informacji z Petersburga, przyszano namiestnikowi Azji wschodniej admirałowi Aleksejewowi prawo rozstrzygnięcia na miejscu, na mocy swej władzy, kwestyj, odnoszących się do państw sąsiadujących z sobą i wydawania zarządzeń, które uzna za potrzebne. Aleksejew wybrał ostatecznie Władywostok na swoją rezydencję.

Rzym. (Tel. wł.). Japoński attaché wojskowy wyjeżdża jutro do Tokio.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.). Izba posłów Sejmu węgierskiego prowadziła wczoraj dalej dyskusję nad kontyngentem rekrutów. Po posle Okolicsanyim przemawiał hr. Tisza.

Budapeszt. (TBK.). Sejm. Tisza ponownie potępił obstrukcję, oświadczył, że obstrukcyoniści dyskredytują parlamentaryzm, podkopując znaczenie państwa w chwili, gdy mają być zawarte nowe traktaty handlowe. My stoimy — mówił Tisza — na zasadzie wspólnej armii, życzymy sobie jednolitej komendy i jednolitego kierownictwa, aby armia przeznaczona dla wspólnej obrony, była możliwie silną i obronna, szczególnie wobec położenia na Wschodzie. Dalej oświadczył Tisza, że zdecydowany jest nie pierwiej zaprzestać zaczętej przez siebie walki, dopóki nie wyczerpie wszystkich konstytucyjnych środków, jakie ma do dyspozycji. Z wyjątkiem 12 lub 15 członków opozycji, życzy sobie dziś cały parlament powrotu do normalnej parlamentarnej walki. Czyż tych 12 do 15 posłów myśli, że na polu języka komendy osiągną to, co się większości dotychczas nie udało osiągnąć? Czy posłowie ci sądzą, że to jest narodowa polityka, która sprawia, iż naród węgierski wobec położenia na Bałkanie niezdolny jest do działania!

Zamieszki na Bałkanie oddziałują w każdym razie bardzo na interesy węgierskie, dlatego koniecznym jest, aby Węgry były uzupełniającą i całkiem równoprawioną częścią mocarstwa europejskiego, którego głos w tych kwestjach jest rozstrzygający. (Wielka wrzawa na lewicy, huczne oklaski na prawicy).

Prezydent ministrów nie chce obecnego położenia na Bałkanie przedstawiać w czarniejszych barwach, jak jest istotnie, nie twierdzi, że tam powstanie zatarg światowy, lecz dla rozwoju tamtejszych wypadków ma to wielkie znaczenie, w jakiej sytuacji znajduje się nasza monarchia i jakie ma ona polityczne znaczenie i powagę.

Rząd nie może dopuścić do tego, aby w armii tworzyły się luki, dlatego wydał na styczeń prowizoryczne zarządzenia. Obstrukcja potrwiałaby jeszcze może kilka tygodni, nie przyniesie jednak obstrukcyonistom żadnej korzyści, ani owoców, sprawia tylko licznym synom narodu straszny ból. Dla rządu niezmiernie jest bolesnem, że musi powołać rezerwistów zapasowych, przeważnie ojców rodzin. Klątwy ich spadną na tych, którzy takie położenie spowodowali.

Okrzyki „Eljen“ na prawicy, wrzawa na lewicy. W imieniu tych nieszczęśliwych ofiar prosi prezydent ministrów o zaprzestanie nieszczęsnej bezcelowej walki.

Długotrwałe oklaski na prawicy. Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dn. 28 grudnia.

Mianowanie.

Poznań. (Tel. wł.). Arcybiskup odczytał zgrupowanej kapitule breve papieskie o mianowaniu biskupa Likowskiego asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim.

Rokowania słowe włosko-austriackie.

Rzym. (Tel. wł.). Dotychczasowe rokowania austriacko-włoskie w sprawie zawarcia traktatów słowiańskich nie daly żadnego rezultatu. Podczas świąt będą one trwały dalej. „Tribuna“ pisze, że wojna słowiańska z Włochami musi doprowadzić do ruiny austriacki eksport drzewa.

Złożenie mandatu.

Praga. (Tel. wł.). Poseł do Sejmu czeskiego Janda, w którym pisma doniosły, że złożył mandat, właściwie tylko pozostawił swój mandat do dyspozycji młodoczeskiego komitetu wykonawczego.

Kradzież.

Budapeszt. (TBK.). Na linii Budapeszt-Grac, zginął tej nocy z wagonu pocztowego woreczek pocztowy, zawierający kwotę 62.000 koron.

Reformy w Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pomocnikami włoskiego komendanta zreformowanej żandarmerji w Macedonii mianowano ze strony austriackiej podpułkownika hrabiego Szliśa, z rosyjskiej zaś generała Szostaka.

Falszerze monety.

Zadar. (Tel. wł.). Żandarmerja uwięziła tutaj szajkę falszerzy monety.

Zaprzeczenie.

Berlin. (TBK.). Biuro Wolfa zaprzecza pogłoskom o rzekomym planie zaciągnięcia przez Rosję pożyczki w Niemczech.

Rozwód w sferach dworskich.

Drezno. (TBK.). Wczoraj udzielił sąd rozwodu małżeństwu księcia Wiktora Fryderyka Schönburg-Waldenburga z księżną Alicją, z domu Bourbonów.

Strajk piekarzy.

Paryż. (TBK.). Pomocnicy piekarscy uchwalili rozpocząć z dniem dzisiejszym strajk powszechny i podjąć uapowrót pracę dopiero po zniesieniu biur pośrednictwa pracy. Piekarnie strzeżone są przez gwardzistów miejskich.

Hojny dar.

Florenca. (Tel. wł.). Rodzina zmarłego niedawno milionera Landaua, byłego zastępcy Rotszyldów na Włochy, ofiarowała 100.000 lirów na cele dobroczynne.

Zamach na Maxa Nordaua.

Paryż. (Tel. wł.). Jednemu z redaktorów „Matin“ Nordau przedstawił zamach nań wykonany jak następuje: „Przyszedłem z żoną i córką dosyć późno na bal. Stałem w grupie przyjaciół, gdy przystąpił do mnie jakiś młody człowiek, podając mi bilet, z napisem „Chaim Selik Louban, syn Izraela“. Równocześnie poprosił mnie na chwilę do sąsiedniego pokoju. Ponieważ bilet wydawał mi się dziwnym, odrzekłem, że chwilowo jestem zajęty, lecz później będę chciał spełnić jego życzenie. Potem prowadziłem rozmowę dalej. Gdy odszedłem od przyjaciół, pomówiłem jeszcze z dr. Marmorkiem o jego serum, następnie zwróciłem się do jednego dziennikarza, gdy w tem uderzyła moje ucho detonacja i poczułem silny zapach prochu.

Obok mnie stał młody człowiek z rewolwerem w ręku i wołał: „Śmierć Nordauowi, śmierć wschodnio-Afrykanowi!“ Schwyciłem go za ramię, lecz nie zdołałem przeszkodzić jednemu jeszcze strzałowi, który ugodził Ossoweckiego w udo. Lecz już goście rzucili się na szaleńca, rozbroili go i wywiedli z sali. Musiałem go jeszcze chronić przed rozdrażnioną publicznością. Życzę sobie, by mu przebaczone, jak ja mu wybaczam, bo jest to zapewne nienormalny człowiek“.

— Louban dopiero od dwu tygodni znajduje się w Paryżu, przedtem studiował chemię w Fryburgu.

W Watykanie.

Rzym. (TBK.). Papież przyjmował wczoraj w sali konsystorskiej — kardynałów i prałatów. Dziekan kardynałów wygłosił do Ojca św. przemowę, w której wyraził gratulacje św. kolegium z okazji zmiany roku, a zarazem nadzieje, jakimi jest przejęty z powodu rocznicy dogmatycznego określenia Niepokalanego Poczęcia.

Papież rozwijał tę myśl w swej odpowiedzi mówiąc, że żłobek betlejemski jest szkołą, w której każdy chrześcijanin uczy się prawdziwie chrześcijańskiego życia, a nadto z niej każda klasa społeczna odbiera przykłady dobroci i cierpliwości, z których płynie zgoda i pokój.

Papież o trudnościach w obecnych czasach — rzekł, że pokłada ufność w obietnicy, jakie uczynił Zbawiciel swemu kościołowi.

Wiedeń. (TBK.). Przybył tu z Szwajcaryi namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Bukareszt. (TBK.). Senat zatwierdził kredyt 600.000 franków na rumuńskie szkoły i kościoły w Macedonii.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń. 22 grudnia.

Atmosfera przedświąteczna coraz wyraźniej nadaje giełdzie piętno i tłumaczy rezerwę w obrotach, nie wpływa jednakże ujemnie na tendencję, zasadniczo wcale niezłą. Uspokobienie poprawiło się dziś nawet pod wpływem bardziej pokojowych wieści z Azji wschodniej i pewnych widoków, które szczególnie przemysłowi żelaznemu każą spodziewać się w niedługim czasie lepszych konjunktur. Kwartalne wykazy Towarzystwa Alpino-montanicznego na ogół korzystne sprawiły wrażenie i ożywiły zrazu popyt na te akcje, kurs ich jednakże nie zdołał utrzymać się do końca na wyższym poziomie. Kredyty poszły nieco w górę, tak samo akcje kolei państwowych. Chętnych nabywców znajdowały akcje banków. Walory fabryk broni i naboju w nadziei dostaw dla Japonii miały tendencję silną. Akcyom elektrycznym szkodził znowu konflikt z gminą wiedeńską, jakkolwiek szczegóły tego zatargu nie są ogólnie znane.

Wiedeń, 23 grudnia. Cukier 19.35 (slab.). — Spirytus 44.60 (silnie). Nafta niezmiennona.

Berlin, 23 grudnia. Banknoty austriackie 85.30. Spirytus —.

Paryż 23 grudnia. Trzy procent. renta 97.62 Mąka 28.55.

Frankfurt, 23 grudnia. Austr. kred. 217.50, Disconto —, Laura 190.40, Koleje państwowe —, Alpy —.

Wiedeń 23 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblg. p. z r. 1880 3 proc. 292.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268.—, Pożyczka serbsk

